

W Rodzinie

Informacje, katechezy i wiadomości z życia wspólnoty parafialnej

REKOLEKCJE WIELKOPOSTNE A.D. 2021.

W pierwszą niedzielę Wielkiego Postu rozpoczęliśmy doroczne rekolekcje, które miały wprowadzić nas we właściwe przeżycie czasu pokuty i nawrócenia. Ks. Paweł Strzałkowski razem z członkami grupy młodzieżowej „Armia Gedeona” odsłaniał przed nami drogę życia biblijnego Gedeona jako typu człowieka wierzącego. Rekolekjonista ukazywał wszystko, co nas stanowi, jako kielich - symbol naszego życia, który ofiarowujemy Bogu. Polecał rozprawienie się z lękami w relacji z Bogiem, które duchowo umieściliśmy w ceramicznym dzbanie widowiskowo rozbitym podczas ostaniej nauki w środę 24 lutego. Dziękujemy Bogu za święty czas rekolekcji wielkopostnych i osobę ks. Pawła Strzałkowskiego. Bóg zapłać drogiemu rekolekcyjniście za prowadzenie nas do Pana!



Ks. Proboszcz z Ks. Pawłem i grupą „Armia Gedeona”

Ks. Marcin

O NASZYM DIAKONIE SŁÓW KILKA...

Od 21 lutego dk. Arkadiusz Kosznik rozpoczął w naszej parafii praktykę duszpasterską. Poprosiliśmy go o kilka zdań o sobie...

Kiedy zostałem poproszony, aby napisać coś o sobie, w pierwszej chwili pomyślałem, że to tylko żart. Zaraz potem poczułem się trochę niezręcznie, no bo jak to tak, pisać o sobie. Przecież to nie wypada. Potem jednak zrozumiałem, że napisać coś o sobie, to trudne zadanie, bo najpierw trzeba odpowiedzieć na fundamentalne pytanie: Kim jestem? Otóż, jestem człowiekiem, który uwierzył Bogu i doświadczył miłosierdzia. Jednak moja historia nie zawiera jakichś niesamowitych wydarzeń, nie ma w niej potworów, zbyt wielu złych duchów, mrozących krew w żyłach szczegółów ani spektakularnych cudów. Największym cudem, jakiego doświadczyłem – a właściwie, dla ścisłości, wciąż doświadczam – jest przemiana mojego serca, mojego sposobu myślenia, patrzenia na Boga, na świat, na samego siebie i na innych ludzi. Z perspektywy czysto ludzkiej, w moim życiu nie wydarzyło się absolutnie nic, co mogłoby zasługiwać na jakąś szczególną uwagę. Z tego, co pamiętam, nie urodziłem się księdzem. Raczej nie przypominam sobie takich marzeń z mojego dzieciństwa ani wczesnej młodości. Jest co najwyżej jedno wydarzenie. Kiedyś, jako kilkulatek, podobno powiedziałem, że zostanę księdzem, bo księża nie muszą się całować. Na tamtym etapie życia pocałunki kojarzyły mi się tylko z ciotkami, które zawsze całują siostrzeńców i bratanków. A to wydawało mi się dość obrzydliwe. Poza tym jednym incydentem zupełnie nie zamierzałem obrać drogi kapłańskiej. Marzyłem o całkowicie „normalnym” życiu. Chciałem mieć dobrą pracę, piękną żonę, gromadkę dzieci, psa i mercedesa. Jak przystało na grzeczne dziecko w porządnej kaszubskiej rodzinie, zostałem dobrze wychowany i co niedzielę chodziłem do kościoła, przystępowałem do sakramentów i nawet się modliłem, ale jednak nie miałem jakiejś głębszej relacji z Bogiem. Byłem religijny, bo tak mnie nauczono i tyle. Byłem też, jak wspomniałem powyżej, ułożonym chłopcem. Gdy skończyłem gimnazjum i poszedłem do liceum (a nie było to byle jakie liceum, tylko VI LO w Gdyni) postanowiłem przestać być grzeczny. Zdaje się, że to chyba naturalne w tym wieku. Dziś, z perspektywy czasu uważam nawet, że było to mi potrzebne. Bez tamtych głupot nie byłbym dziś tym, kim jestem. Jak się później okazało, Pan Bóg nawet moją głupotę potrafił jakoś wpisać w swój plan. W tamtym okresie życia mój dystans do Boga (albo raczej do praktyk religijnych) zwiększał się, a mur między nami rósł. Bez większego skrępowania dokładałem do tego muru kolejne cegielki – moje grzechy. Po jakimś czasie okazało się, że ten mur rośnie nie tylko między mną a Bogiem, ale też między mną a moimi bliskimi, przyjaciółmi, kolegami, a nawet pomiędzy mną a... mną samym. Mój własny grzech zniszczył moje relacje: do Boga, do siebie i do innych. Wepchnął mnie w nieznośne poczucie pustki i braku nadziei. Właśnie wtedy, gdy moje życie miało już nigdy nie mieć sensu i na zawsze pograżyć się w ciemności i apatii, mój kolega z czasów gimnazjalnych zaprosił mnie na pielgrzymkę. Do dziś dziwię się, że chciałem na nią pojechać. Pojechałem zapewne dlatego, że nie była to zwykła pielgrzymka, tylko wyjazd za granicę (aż do Bośni i Hercegowiny) na Festiwal Młodych w sanktuarium maryjnym w Medjugorie. Tam, podczas tej pielgrzymki, nie wydarzyło się zupełnie nic. Nie doświadczyłem żadnego z tych widowiskowych „cudów”, o których tyle rozpisują się na różnych stronach internetowych lub w publikacjach dotyczących Medjugorie. (I bardzo dobrze, że nie doświadczyłem!) Patrząc po ludzku, tam nie stało się nic. Jednak po Bożemu, w moim sercu, wydarzyło się wszystko. To tam bodaj po raz pierwszy w życiu rzeczywiście świadomie podjąłem decyzję, że wierzę, iż w Najświętszym Sakramencie naprawdę jest obecny KTOŚ. Bóg i Człowiek, który ma imię i twarz; Jezus, który może coś zrobić z moim życiem. Powiedziałem Mu to. I zrobił. Do mojej ciemności wlało się światło. Nie umiem tego wyjaśnić,

ubrać w słowa, zrozumieć, ani tym bardziej zapomnieć. Po prostu: doświadczyłem miłosierdzia. Wróciłem do domu jak zaczarowany albo zakochany. Nadal chodziłem do kościoła, przyjmowałem sakramenty



i modliłem się, ale to wszystko nagle stało się inne, żywe, skuteczne. Nadal grzeszyłem (robię to do dziś), ale każdy grzech przynosiłem Jezusowi do konfesjonau (robię to do dziś) i On stopniowo, powolutku, kroczył po kroczyku, mnie uwalniał (robi to do dziś). Wtedy też zacząłem studia na Politechnice Gdańskiej. Zamierzałem spełniać marzenia. Nadal nie myślałem o tym, żeby zostać księdzem, ale jednocześnie chciałem rozwijać swoją wiarę. Nawet

planowałem, że gdy będę już miał pracę i rodzinę, to pójdę na studia z teologii. Tak po prostu, dla siebie. Robiłem kolejne kroki w tej mojej wielkiej wędrówce z Bogiem. Nie umiem uzasadnić dlaczego, ale coraz bardziej mnie to pociągało. Otwierały się przede mną horyzonty, o których istnieniu nie miałem pojęcia. Odkrywałem je w swoim sercu. To było niesamowite! Po jakimś czasie zacząłem zauważać, że nie mogę i nie chcę tego zatrzymać dla siebie. (Bo Boga nie da się zmieścić w sobie. Trzeba się Nim dzielić). Wtedy też miałem swoje pierwsze zetknięcie z ewangelizacją i opowiadaniem innym o własnym doświadczeniu Boga. To zaprowadziło mnie do kolejnej kluczowej decyzji mojego życia: wstąpię do seminarium i zostanę księdzem. Z wielką siłą dotarło do mnie, że biada mi, gdybym nie głosił Ewangelii! Poszedłem więc za Nim, żeby zostać księdzem. To było 7 lat temu. O tych siedmiu latach mógłbym napisać bardzo dużo, ponieważ jest to fascynująca podróż w głąb relacji z Bogiem. Mógłbym napisać, ale nie chcę, bo to moja intymna przygoda sam na sam z Nim. Przygoda, z której rodzi się wciąż to samo pragnienie i przynaglenie: Idź i głos Ewangelie. Idź i kochaj. Proszę Was, módlcie się bardzo, żeby mi to nigdy nie przeszło!

dk. Arkadiusz Kosznik

ROK RODZINY

Dnia 19 marca 2021 roku Kościół obchodzi piątą rocznicę ogłoszenia adhortacji apostolskiej *Amoris Laetitia* o pięknie i radości w rodzinie. Tego dnia papież Franciszek zainauguruje Rok Rodziny, który zakończy się 26 czerwca 2022 roku podczas 10. Światowego Spotkania Rodzin w Rzymie.

Doświadczenie pandemii wyraźniej unaocznilo zasadniczą rolę rodziny jako domowego Kościoła i podkreśliło znaczenie więzi między rodzinami, czyniących z Kościoła „rodzinę rodzin.” Poprzez inicjatywy o charakterze duchowym, duszpasterskim i kulturalnym przewidziane w ramach Roku Rodziny papież chce zwrócić się do wszystkich wspólnot kościelnych na całym świecie, wzywając każdego, by był świadkiem miłości rodzinnej. W parafiach, diecezjach, w ruchach kościelnych i w stowarzyszeniach rodzin zostaną rozprowadzone narzędzia służące duchowości rodzinnej, formacji i działaniom duszpasterskim w dziedzinie przygotowania do małżeństwa, wychowania młodych ludzi do uczuciowości oraz świętości małżonków i rodzin żyjących w codzienności łaską sakramentu.

W związku z inauguracją 19 marca Dykasteria ds. Świeckich, Rodziny i Życia przygotowała broszurę informacyjną do rozprowadzenia w diecezjach, parafiach i rodzinach; można ją pobrać ze strony internetowej: www.amoristaetitia.va. Na wszystkich spoczywa troska o szerzenie chrześcijańskiego

przesłania o rodzinie w świetle wyzwań naszych czasów. Kościół od samego początku i nieprzerwanie otacza małżeństwo i rodzinę chrześcijańską szczególną opieką. Jest to wynik społeczno – sakramentalnego wymiaru rodziny chrześcijańskiej, którą Sobór Watykański II nazwał „Kościółem domowym” i „Szkołą bogatszego człowieczeństwa” (T. Pawluk. Prawo kanoniczne według kodeksu Jana Pawła II. T. 3 Olsztyn 1984 s. 11). Podstawowym tekstem soborowym, w którym została przedstawiona istota małżeństwa, jest początkowa część numeru 48 Konstytucji duszpasterskiej o Kościele w świecie współczesnym „Gaudium et spes”. W „Gaudium et spes” najczęściej określa się małżeństwo jako *communitas vitae et amoris* (wspólnota życia i miłości). Sobór przypomina, że małżeństwo pochodzi z ustanowienia Stwórcy i jest unormowane Jego prawami. Wspólnota małżeńska, o której mowa, wiązuje się przez przymierze małżeńskie, czyli nieodwołalną, osobistą zgodę. Zgodnie z nauką Soboru małżeństwo obdarzone przez Stwórcę różnymi darami i celami ma ogromne znaczenie dla trwania rodzaju ludzkiego, dla rozwoju osobowego i wiecznego losu poszczególnych członków rodziny, dla godności, stałości i pomyślności samej rodziny oraz całego społeczeństwa ludzkiego. Z lektury „Gaudium et spes” wynika, że małżeństwo polega na ścisłym zjednoczeniu mężczyzny i kobiety. Zjednoczenie to powinno dotyczyć sfery duchowej, fizycznej i uczuciowej. Wymaganie tak wielkiej więzi między małżonkami objawia się w wyraźnym określeniu najważniejszych cech małżeństwa. Są nimi jedność i nierozzerwalność małżeństwa.

Szczególna opieka Kościoła nad małżeństwem i rodziną pojawia się także na płaszczyźnie prawa kanonicznego. Kodeks Prawa Kanonicznego z 1983 roku, podaje definicję małżeństwa. W kanonie 1055 KPK prawodawca kościelny podaje, że „małżeństwo jest przymierzem, przez które mężczyzna i kobieta tworzą ze sobą wspólnotę całego życia, skierowaną ze swej natury do dobra małżonków oraz do zrodzenia i wychowania potomstwa, zostało między ochrzczonej podniesione przez Chrystusa Pana do godności sakramentu”. Zgoda małżeńska jest przyczyną sprawczą małżeństwa. Żadna władza ludzka nie może postanowić, aby małżeństwo powstało inaczej niż poprzez wyrażenie zgody małżeńskiej (kan. 1057 § 1). „Zgoda małżeńska jest aktem woli, którym mężczyzna i kobieta w nieodwołalnym przymierzu wzajemnie się sobie oddają i przyjmują w celu stworzenia małżeństwa” (kan. 1057 § 2). Przedmiotem formalnym tej umowy jest przekazanie i przyjęcie praw do siebie oraz ustanowienie wspólnoty całego życia (T. Pawluk. Prawo kanoniczne według kodeksu Jana Pawła II. T. 3 Olsztyn 1984 s. 17). Prawa te są dożgonne i wyłączne tak dalece, że małżonkowie nie mogą z nich zrezygnować, a pozytywne ich wyłączenie przeciwne jest istocie małżeństwa i powoduje jego nieważność (W. Szafranski. Rzymskokatolickie prawo małżeńskie po Soborze Watykańskim II. Poznań 1971 s. 209).

Naszą parafialną inicjatywą Roku rodziny będzie comiesięczna modlitwa za małżonków, którzy w danym miesiącu obchodzą swoją rocznicę zawarcia sakramentu małżeństwa. Jest to także owoc zakończonych przez nas rekolekcji wielkopostnych. Będziemy modlić się z Wami i za Was w każdą drugą sobotę miesiąca o godz. 18.00. podczas Mszy św., podczas której, chętni będą mogli odnowić swoją przysięgę małżeńską. Zapraszam także na naszą parafialną stronę internetową. Znajdziemy na niej zakładkę „Modlitwa do Świętej Rodziny,” oraz zakładkę „modlitwa małżeńska.”

Wszystkim małżonkom i wszystkim wdowom i wdowcom z serca błogosławie i pozdrawiam.

Ks. Proboszcz Mariusz

Wspomnienie świętego Patryka

17 marca

Urodził się najprawdopodobniej w roku 385 na terenach dzisiejszej Walii w chrześcijańskiej rodzinie.



Został porwany i sprzedany w niewolę w wieku piętnastu lat. Po raz pierwszy znalazł się wtedy w Irlandii, gdzie spędził następne sześć lat życia jako pasterz. Udało mu się jednak uciec, statkiem dotarł do wybrzeży Francji. Podjął wtedy naukę w szkołach misyjnych i przyjął święcenia kapłańskie. W 432 roku papież Celestyn I mianował go biskupem i polecił udać się do Irlandii, aby tam nawracać pogan na wiarę chrześcijańską. Dzięki swojej charyzmie, umiarowi i chęci niesienia pomocy do świętego Patryka z czasem zaczęło przystawać coraz więcej osób. W 444 roku zdołał on założyć klasztor w Armagh. Miejsce to stało się później jego stolicą, z której podróżował po całym kraju. Lata mijały, a święty Patryk tworzył coraz to nowe biskupstwa, powołując wielu misjonarzy, głoszących wiarę Chrystusową niemal w każdym zakątku państwa. To właśnie głównie dzięki

niemu Irlandia stała się krajem chrześcijańskim, pod koniec swojego życia udało mu się doprowadzić do jej oficjalnego chrztu. Prawdę mówiąc, nie jest znana dokładna data śmierci biskupa, jednakże w tradycji przyjął się 17 marca 461 roku.

Święty Patryk w Irlandii jest uznawany za głównego patrona oraz orędującego ojca. Patronuje on również Nigerii, do której chrystianizacji przyczynili się powołani przez niego irlandzcy misjonarze. Uznaje się go za opiekuna inżynierów, kowali, górników, fryzjerów i upadających na duchu.

Jako że według świętego Patryka podstawą wiary było poznanie Trójcy Przenajświętszej, jego symbolem w ikonografii stała się trzylistna koniczyna. Według legendy uwolnił on Irlandię od okropnej plagi węży. Z tego powodu często przedstawia się go także z tym gadem. Ponoć Patryk upowszechnił zwyczaj zwoływania na nabożeństwa za pomocą dzwonu, a irlandzcy mnisi rozpowszechnili go po całej Europie. Dzień jego śmierci jest w Irlandii świętem narodowym i dniem wolnym od pracy.

Szymon

Parafia Świętej Rodziny w Gdyni
81 - 333 Gdynia ul. Kołłątaja 40
Telefon: 664 962 667

Kontakt z Księdzem Proboszczem
m.dziar@wp.pl

Konto parafii - Bank Millennium
73 1160 2202 0000 0002 0765 6023

Biuletyn parafii św. Rodziny w Gdyni.
Redaktor: ks. Marcin Dera.

Zapraszamy do współpracy w tworzeniu naszego biuletynu.

Zgłoszenia, komentarze i spostrzeżenia prosimy kierować na adres:
radio.sw.rodzina@gmail.com

MSZA ŚW. Z MODLITWĄ
O UZDROWIENIE WEWNĘTRZNE
I EGZORCYZMOWANIEM WODY,
SOLI, OLEJU I ŚWIEC ORAZ
BŁOGOSŁAWIENSTWEM LEKÓW



SOBOTA

27.03.2021

GODZINA 18.00

Czujesz się osamotniony i zagubiony? Przeraża Cię sytuacja pandemii? Pragniesz wsparcia od Boga? Przyjdź i pomódl się z nami! W trakcie nabożeństwa po Mszy św. odbędzie poświęcenie i egzorcyzmowanie wody, soli, oleju i świec oraz błogosławieństwo leków (prosimy o ich przyniesienie we własnym zakresie)